

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto E. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Poniedziałek 12 kwietnia 1937 r.

Nr. 99

### Flota Anglii w zatoce biskajskiej Brytyjskie okręty wiozą żywność dla Bilbao

LONDYN 11.4. Brytyjskie czynniki oficjalnie nie ujawniły dotychczas miejsca przeznaczenia największego pancernika angielskiego „Hood”, który odplynał wczoraj z Gibraltaru w kierunku zachodnim. W Londynie jednak panuje przekonanie, że „Hood” płynie w kierunku zatoki biskajskiej, aby wzmocnić brytyjskie siły morskie na tym odcinku. Narazie znajdują się tam jedynie stacjonujące chwilowo w st. Jean de Luz 4 kontrtorpedowce brytyjskie. Oprócz pancernika „Hood” dla wzmocnienia brytyjskich sił morskich w zatoce biskajskiej płynię w tym kierunku również krążownik „Shropshire”, który zamiast iść jak pierwotnie przypuszczano na Malte, zmienił swój kierunek i przybył wczoraj popołudniu do Gibraltaru w drodze do zatoki biskajskiej.

Przypuszczalnie jutro powzięta zostanie decyzja co do dalszych losów 6 statków angielskich z żywnością, przeznaczonych dla Bilbao, oczekujących w st. Jean de Luz eskorty marynarki brytyjskiej. Sprawa ta posiada również interesującą stronę prawną, albowiem ewent. odmówienie brytyjskim statkom handlowym eskorty, równałoby się uznaniu przez W. Brytanię sił gen. Franco za stronę wojującą, a dotychczas rząd brytyjski gen. Franco praw strony wojującej nie przyznawał.

HENDAYE 11.4. W pobliżu Bilbao okręty floty powstańczej zatrzymały transportowiec angielski „Seven Seas Trader”. Transportowiec zmuszony został do zmiany kursu i skierował się do wybrzeży francuskich. Drugi statek angielski „Mack Gregor”, udający się do Bilbao, również został zatrzymany przez powstańców i skierowany do portu st. Jean de Luz.

### Kult piękna szerzy Pani...

gdy kupi piękną modną bluzeczkę jedw. we wszystkich kolorach od zł. 4.80  
bieliznę wykwintną damską, apaszki, szaliki gazowe, modne rękawiczki „Peccary”, pończoszki jedwabne, ubiory do sukien i t. d. w wielkim wyborze po cenach skalkul. na taniej  
w POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ  
**FRANCISZEK FRLICZKA**  
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

### Madryt pod ogniem ciężkich dział Zażarte walki na przedmieściach stolicy Hiszpanii

#### ODWRÓT WOJSK RZĄDOWYCH Z DURANGO.

BURGOS 11.4. Rozgłoszonia w Burgos podaje, że w następstwie natarcia powstańców na Durango pozostaje tylko przebyć kilka wzgórz,

aby dotrzeć do Bilbao. Wzgórza te mogą opóźnić, ale nie zatrzymać pochodu powstańców. Jak się zdaje, wojska rządowe postanowiły opuścić ten rejon. Jeden z wieśniaków oświadczył, iż odwrót wojsk rządowych z Durango już się rozpoczął.

począł atak o godz. 16-ej. Wielkie masy wojsk nieprzyjacielskich, przedane przez 32 czołgi, zaatakowały nasze pozycje, zostały jednak energicznie odparte, a dwa bataliony zostały niemal doszczętnie zniszczone.

#### BOMBARDOWANIE MADRYTU

MADRYT 11.4. Ciężka artyleria powstańcza rozpoczęła bombardowanie Madrytu o godz. 10.45. Około 11-tu pocisków padło na domy, położone wokół najwyższego gmachu stolicy — centrali telefonicznej. Ulice wokół tego gmachu są poważnie zniszczone. Liczba ofiar dotychczas nie jest znana. Koło południa bombardowanie ustało. Grand Via, jedna z głównych ulic, została silnie uszkodzona.

Na froncie Kordoby wszystkie ataki zostały odparte, a nieprzyjaciel poniósł wielkie straty.

#### BASKOWIE PERTRAKTUJĄ

BAJONNA 11.4. Dziennikarze wloscy, przebywający w St. Jean de Luz, twierdzą, że pomiędzy powstańcami a republikanami wszczęte zostały rokowania w sprawie wydania Bilbao i okolicy.

#### MADRYT 11.4. Bombardowanie

Madrytu trwało z przerwami całe popołudnie. 38 pocisków padło na główne ulice. W jednej z kawiarni w pobliżu Gran Via wybuch pocisku zabił 5 osób, a kilka ranił. Na Puerta del Sol bylor ównież kilku rannych.

#### WIELKA BITWA

MADRYT 11.4. Korespondent Havasa podaje, że o godz. 14-ej na froncie Madrytu rozgorzała zacięta walka. Z wyżyny obserwatorium widać było teren operacyjny: Casa de Valasquez, Monte Garabitas o 3 km w tyle i wzgórze Perdix na prawo. W ciągu pół godziny słychać było nieustanną strzelaninę i kłanadę. Przy pomocy lornetki można było śledzić przebieg walki, która na wzgórzu Perdix była gorąca. Później bitwa przesunęła się nagle na lewo i toczyła się w ciągu prawie godziny pod Cerro del Eguila, na prawo od Monte Garabitas. O godz. 17-ej wojska rządowe bombardowały stoki i szczyt Monte Garabitas, a powstańcy — drogę kastylską. Nieustanna kłanada trwała pół godziny. Po krótkiej pauzie bitwa na całej linii wznowiona została o godz. 18-ej.

### Wynik wyborów w Belgii Van Zeeland zdobył 3/4 głosów

BRUKSELA 11.4. Głosowanie ukończone zostało o godz. 13-ej. Przebieg dnia był najzwyklej spokojny. Po zamknięciu biur wyborczych, urny przewieziono do centralnego biura, gdzie zostaną otwarte dla dokonania obliczeń. Około południa napływ wyborców był bardzo liczny, gdyż w Belgii istnieje obowiązek czynnego udziału w wyborach, a obywatele chcący zmanifestować swój negatywny stosunek do wyborów, składają białe kartki. Na ulicach panował spokój, tylko w niektórych dzielnicach studenci i młodzież głośnymi okrzykami manifestowali na rzecz van Zeelanda lub Degrelle'a.

POKRÓT KRÓLA LEOPOLDA.  
BRUKSELA 11.4. Dziś powrócił do stolicy, aby wziąć udział w wyborach, król Leopold, który przebywał w Szwajcarii.

BRUKSELA 11.4. Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje oficjalny wynik wyborów: van Zeeland został wybrany, zdobywając 276.816. Degrelle zdobył 69.342 głosy.

sy. Kartek białych złożono 18.358.

BRUKSELA 11.4. Minister spraw wewnętrznych de Schryver o godz. 17.30 złożył prasie oświadczenie następujące: dotychczasowe rezultaty wyborów przeszły wszelkie oczekiwania. Premier van Zeeland zdobył 3/4 głosów, podczas gdy przed wyborami liczyliśmy na 60 proc. głosów. Sześć rządu w godzinach wieczornych udzielił prasie specjalnego wywiadu.

#### Dekret ob. ks. Mikołaju

BUKARESZT 11.4. Dziennik urzędowy ogłosił dziś rano dekret królewski, postanawiający, że ks. Mikołaj przestaje być członkiem rodziny królewskiej i traci wszelkie prawa i przywileje, związane z tym charakterem. Drugi dekret królewski postanawia, że ks. Mikołaj przestaje być z dn. 10 kwietnia 1937 r. członkiem armii a w konsekwencji traci wszystkie prawa i prerogatywy stopni i funkcji, jakie miał w armii powietrznej, lądowej i marynarce.

#### Zdrowie Ojca św.

CITTA DEL VATICANO 11.4. Po raz pierwszy po przebytej chorobie Ojciec święty odbył dziś rano przejażdżkę samochodową po ogrodach watykańskich.

#### Kłopoty Bluma...

PARYŻ 11.4. Jednym z najtrudniejszych zagadnień chwili bieżącej we Francji stała się realizacja 40-godzinnego tygodnia pracy. Premier Blum, w przemówieniu piątkowym, oświadczył, że wyobrażał sobie tę reformę w ten sposób, iż 40-godzinny tydzień pracy podzielony zostanie na 6 dni i że tylko pod presją związków zawodowych zgodził się zaakceptować ich postulat, który te 40 godzin rozkłada na 5 dni w tygodniu, stwarzając dwa dni świąteczne. Wykonanie tej reformy, wprowadzanej stopniowo w poszczególnych dziedzinach przemysłu i handlu, wywołuje coraz większe trudności.

**MORSZYN-ZDRÓJ**  
JEDYNY W POLSCE ZDRÓJ WÓD GORKICH.  
TANI SEZON MAJ — CZERWIEC.  
Informacje: Zarząd Zdrojowy Morszyn — Zdrój i wszystkie placówki Orbisu.

#### Po wyborach w Belgii



Zwycięzca Van Zeeland — zwyciężony Degrelle

**RADJOODBIORNKI I RADJOSPRZĘT**  
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE w FIRMIE  
**Michał Girda**  
ZAMKOWA 20, TEL. 16-28.  
Reperacja i ładowanie akumulatorów, słuchawek i radio odbiorników  
FACHOWO, TANIO I SZYBKO. — — ROWERY I CZĘŚCI.

# Zwyciężyć gruźlicę może tylko wspólny wysiłek całego społeczeństwa

## Dyletantyzm a fachowość

Przyzwyczajaliśmy się do tego, że wszędzie podaż rąk roboczych przewyższa popyt za nimi; bezrobocie uchodzi już bodaj że za normalne zjawisko; każdy młody człowiek, o ile nie rozporządza specjalnymi „stosunkami”, liczy się z tym, że będzie długo szukał pracy. A tymczasem słyszy się od czasu do czasu o odmiennym zjawisku; oto szuka się i z trudem znajduje specjalistów; w niektórych dziedzinach gospodarstwa brak jest sił fachowych. Np. zapotrzebowanie inżynierów - mechaników jest większe, niż ich ilość, poszukująca pracy.

Czy ten objaw zasługuje na specjalne podkreślenie, czy na jakąś treść ogólną? Nie wchodzi tu w grę czysto ekonomiczny brak równowagi między popytem a podażą, lecz zjawia się wielkie niedomaganie naszego życia. Oto praktyka wykazuje, że za mało mamy dobrych fachowców, za mało „ciasnych” specjalistów, a za dużo „szerokich” dyletantów, którzy gotowi są robić wszystko, bo niczego dobrze robić nie umieją.

To poważne zagadnienie narodowo-wychowawcze, które może w nie długim czasie wystąpić w dość ostrej postaci. Dopóki wypieranie żydów z naszego gospodarstwa odbywa się na jego nizinach, dopóki obejmuje bardziej prymitywne funkcje handlowe i przemysłowe, nie ma wielkiego kłopotu; ale gdy przyjdzie czas na objęcie wierzchołków życia gospodarczego przez polski żywioł, mogą wystąpić dość poważne trudności.

Wiele przyczyn złożyło się na ten niepokojący stan rzeczy. Kultura nasza jest dość błyskotliwa, ale nieraz mało gruntowna. Powodzenie życiowe zdobywają sobie pięknotuchy, którzy nie pilnują swojego zawodu, nie kształcą się w nim, a lubią przetrzącać się od jednego zainteresowania do drugiego. Dość wysoko stoi u nas „ogólna inteligencja” ale nisko inteligencja specjalna. Przystępuje się nieraz do rozstrzygnięcia ważnych i trudnych zagadnień bez studiów; z ogromną łatwością rozstrzyga się najbardziej zawile sprawy.

Nikommu nie można odmówić prawa zabierania głosu w sprawach ogólnych, np. ustroju gospodarczego czy polityki gospodarczej, bez względu na to, czy jest czy też nie jest fachowym ekonomistą. Każdy może mieć swoje ideały społeczne i w nie wierzyć. Ale jeżeli ktoś o tych rzeczach mówi i pisze, powinien przede wszystkim zaznajomić się ze stanem faktycznym, rozumieć

terminy, którymi się posługuje. Jeżeli przytacza obce przykłady, powinien je znać; jeżeli powołuje się na przeszłość, nie mogą mu być obce źródła, które o tej przeszłości uczą.

A tymczasem w naszej prasie szerzy się lekkomyślny dyletantyzm, który upraszcza i przeinacza najważniejsze nawet zagadnienia. Uważa się czasem, że to, co jest niby nowe, świeże, w obronie czego nie można powołać się na racjonalne argumenty, ma bezwzględna wyższość nad rzekomo „zbankrutowanymi” zasadami. Szerzy się pewnego rodzaju mistyka nieuctwa, mistyka, wroga po prostu zdrowemu rozsądkowi.

Ale ostatecznie samo pisanie jeszcze nie wyrządza wielkiej szkody. Gorzej jest, gdy ludzie bez fachowego przygotowania biorą na siebie bardzo specjalne zadania i obowiązki. Gorszym jest dyletantyzm na urzędach i w kierownictwie publicznych przedsiębiorstw. Ludzie, którzy zrobili bajeczne kariery, mieli zwykłe pogardę dla fachowości; każdy uważał się powołanym do zajęcia najbardziej odpowiedzialnego stanowiska, do rozstrzygnięcia o sprawach, wymagających wielu technicznych wiadomości. Fachowość nie popłacała, bo rugowano fachowców. Nic dziwnego, że niejednego młodego człowieka dochodził do wniosku, że nie warto wielkim trudem zdobywać fachowych wiadomości.

Niewątpliwie wielkie rozpręstrzenie się etatyzmu sprzyja dyletantom. Dyletant w przyw. przed przedsiębiorstwem, nie znajdujący się na jego prowadzeniu, albo zostanie z niego rychło usunięty, albo też doprowadzi je do bankructwa, gdy sam jest jego właścicielem. Ale dyletant w przedsiębiorstwie publicznym może się długo popisować, bo za jego błędy płaci się z podatków.

Sprzyja też brakowi fachowego wykształcenia nasze szkolnictwo, szczególnie zawodowe. Chce ono zbyt wielu rzeczy nauczyć i dlatego nieraz niczego dobrze nie uczy. Nie rozwija się dość dokładnie specjalnych umiejętności, a uczy różnych rzeczy po łebkach.

Ale nie wystarczy sama reforma szkolnictwa, trzeba jeszcze zmienić ducha, przeobrazić psychikę społeczną. Trzeba, by młodzi ludzie chcieli być specjalistami, by okazywali wytrwałość w swej specjalności, by nie wstydziła się imać żadnej pracy, najbardziej poziomej. Trzeba, by dzięki swej specjalności do-

bywali pozycją życiową, a nie gonili za posadami.

Trzeba nam ludzi. Nie biernej, nie bezproduktywnej masy, lecz ludzi, z których każdy umie coś naprawdę dobrze robić. Ubodzy jesteśmy w kapitał materialny; tym usilniej musimy pomnażać kapitał duchowy. Bo i tego kapitału w wielu dziedzinach gospodarstwa bardzo nam braknie. Bez jego pomnożenia nie zdołamy zdobyć i utrwalić naszej niezależności gospodarczej.

Roman Rybarski.

## Sport.

### Otwarcie sezonu piłkarskiego w Wilnie.

Na stadionie im. marszałka Piłsudskiego w Wilnie odbył się w niedzielę pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski pomiędzy Smigłym a drużyną tego klubu. Wynik meczu 4:2 dla drużyny pierwszej. Mecz ten potraktowano jako propagandę dla wojska i dlatego całe trybuny zajęli żołnierze.

### Bieg propagandowy w Wilnie.

Bieg naprzelaj dla niestowarzyszonych zgromadził na starcie ponad 30 zawodników, co uważać należy, jak na stosunki wileńskie, za liczbę

dość pokązną. Zawodnicy ci rekrutowali się z uczącej się młodzieży i z młodzieży rzemieślniczej.

Na całej trasie przyglądało się biegowi bardzo wiele osób. Pierwsze miejsce w biegu zdobył Mojszewicz Czesław w czasie 8:29,2 sek, przed Borejka, Wołniewiczem, Walewskim i Jaskulem.

**Popierajcie handel i przemysł chrześcijański**

## Pielgrzymka nauczycielstwa na Jasną Górę odbędzie się 24 czerwca r. b.

Pielgrzymka jest aktem wyłącznym religijnym, oddaniem hołdu Królowej Polski, poleceniem się Jej opiece, pokrzepieniem serc, wyznaniem wiary, nie ma natomiast charakteru politycznego ani w znaczeniu partyjnym, ani organizacyjnym.

Pielgrzymka obejmuje nauczycielstwo wszystkich stopni i typów: szkół akademickich, średnich ogólnokształcących oraz zawodowych, powszechnych i przedszkoli bez względu na to, czy należy, czy nie należy do jakichkolwiek organizacji nauczycielskich.

Pielgrzymkę organizuje Komitet Główny w Warszawie; organami po-

mocniczymi są Komitety diecezjalne i powiatowe.

Komitet Główny ukonstytuował się w Warszawie 18 lutego r. b., składa się z 60 osób, powołanych z poza organizacji nauczycielskich. Prezydium Komitetu, na którego czele stoi prezes b. premier, rektor, profesor Antoni Ponikowski, mieści się w Warszawie w Domu Katolickim, ul. Nowogrodzka 49. — Komitet Główny jednoczy w sobie działalność wszystkich Komitetów, w szczególności zaś: ustala program uroczystości na Jasnej Górze, organizuje Komitet przyjęcia pielgrzymki w Częstochowie, określa typowe kosztorysy pielgrzymkowe, zależnie od odległości, łącznie z ceną karty uczestnictwa, organizuje pociągi pielgrzymkowe na różnych trasach.

Na terenie poszczególnych diecezji zostaną utworzone Komitety

diecezjalne, a w powiatach — powiatowe lub dekanalne, które nawiążą kontakt z prasą lokalną i złatwią wszystkie czynności organizacyjne według wskazówek Komitetu Głównego.

Głównym zadaniem diecezjalnych i powiatowych Komitetów jest zjednywanie uczestników pielgrzymki. Pracę należy tak organizować, by działalność Komitetów była jak najsprawniejsza i zapewniała jak najlepsze rezultaty. Wnioski, uwagi, propozycje oraz zapytania Komitety powiatowe i dekanalne skierują do Komitetu Archidiecezjalnego w Wilnie, ul. Zamkowa 8. Komitetowi przewodniczy rektor profesor M. Zdziechowski. Komitet Archidiecezjalny rozpoczął swe czynności i przesłał do przewielebnych Księżów Dziekanów odpowiednie instrukcje.

## Konfiskata znaczków pocztowych

BERLIN 11.4. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi: pod tytułem „Niesłychana obraza Niemiec”: Prasa donosi, że specjalne znaczki pocztowe z wizerunkiem kanclerza Hitlera, wprowadzone w obieg przez zarząd poczty niemieckiej przed kilku dniami, zostały skonfiskowane przez policję Czesko-słowacką w Prażce. Jako uzasadnienie tego kroku podano, że każdy z czterech znaczków zawiera wyjęte z książki kanclerza Hitlera „Mein Kampf”, która to książka nie ma debitu w Czechosłowacji.



## Rozwój chrześcijańskich kas bezprocentowych

Jak donoszą z prowincji, w ostatnich czasach powstało w szeregu różnych miejscowości około 20 chrześcijańskich kas bezprocentowych. (m)

## Roznoszenie poczty po wsiach

WILEJKA. W roku bież. w pow. wilejskim poczta wprowadza b. pożyteczną inowację w doręczaniu poczty, która niewątpliwie spotka się z dużym uznaniem ludności wiejskiej. Inowacją tą będą t. zw. listonosze wiejscy, którzy będą rozwodzić i roznosić korespondencję po wioskach i zaściankach i doręczać adresatom osobiście. Przy urzędach pocztowych będzie po kilku takich listonoszów. Poza doręczaniem korespondencji listonosze ci będą sprzedawali po wsiach znaczki pocztowe, przyjmowali listy polecane i t. p.

## WIOSNA i MODA... to:

bluzki jedwabne, haftowane, apaszki gazowe, pończoszki, rękawiczki, torebki, bielizna damska i męska krawaty — OSTATNIE NOWOŚCI sprowadzone przez firmę

**J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17 tel. 9-28

## Wyrok w sprawie zamachowców bombowych na sklepy żydowskie w Sosnowcu

SOSNOWIEC 11.4. W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko 9-ciu członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na objekty żydowskie i o oblewanie żrącym

plynem futer żydów. Sąd skazał Józefa Hincygiera na półtora roku więzienia, Bogusława Grudniewicza na 10 miesięcy więzienia i Henryka Zawadzkiego na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych 6 oskarżonych uznano za niewinnionych.

## KSIĄŻĘCA PARA HOLENDERSKA W PARYŻU



Książęca para holenderska bawiła ostatnio przez kilka dni w Paryżu. Zdjęcie przedstawia księżniczkę Julianę i ks. Bernarda podczas przechadzki po mieście.

## DWÓCH BALDWINÓW



Labour Party wysunęła do przyszłych wyborów w okręgu Paisley kandydaturę Olivera Baldwina, syna znanego angielskiego premiera. Na zdjęciu premier Baldwin w towarzystwie syna.

# Gdzie ma stać pomnik Adama Mickiewicza

Wobec tego, że Komitet Budowy Pomnika A. Mickiewicza dotychczas, o ile mi wiadomo, nie dokonał wyboru miejsca pod pomnik, pozwalam sobie podać pod rozważenie Komitetowi i opinii publicznej punkt miasta, który zdaje mi się, nie był dotychczas brany pod uwagę. Jest to niewielki plac z boku ratusza a przed kościołem św. Kazimierza przy zbiegu ul. Wielkiej i Niemieckiej. Przemawiają, według mnie, za umieszczeniem tu pomnika Mickiewicza następujące względy:

1) Położenie placu, centralne w Starem Mieście: „klimat” jego historyczny i estetyczny. O kilka kroków stąd stoi dom, skąd M. wyszedł na swą pielgrzymkę. Ze stopni kościoła św. Kazimierza Jan Sobolewski („Diady”, cz. III) oglądał scenę wy-

wieżenia z ratusza „studentów ze Żmudzi”. Dalej klasztor Bazylianów, więzienie M. (Konrada) i jego kolegów, filaretów, i wreszcie jako kłama, zamykająca księgę dni ostatnich M. w Wilnie, — Ostra Brama. Tu pożegnał M. kolegów, przyjaciół i miasto rodzinne na zawsze.

2) Logika koncepcji pomnika M. w ujęciu Kuny. Wolałbym, coprawda, żeby na pomniku w Wilnie stał Mickiewicz, jakim był w W. genialny młodzieniec, gdy je zegnał na zawsze. Ale trudno, będzie jak jest. Będziemy więc oglądali na pomniku M. jako pielgrzymka, który ukończył swą wędrówkę życiową i po wyrokach spełnionych wraca „na Ojczyznę łono”.

Gdzie skieruje najprzód pielgrzymka kroki jego „dusza utęskniona”?

## Rezerwat przyrodniczy w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. Na skutek starań Delegatury Ochrony Przyrody na powiat dziśnieński w Głębokiem w grudniu ub. roku zwołana została przez Komitet Wileńskiej Państwowej Rady Ochrony Przyrody Komisja, która dokonała oględzin obszaru upatrzonego na rezerwat przyrodniczo-łowiecki nad rzeką Berezyną w maj. Zamosz. Komisja uznała, że obszar nad Berezyną nadaje się na utworzenie rezerwatu i że jest rzeczą nader pożądaną utworzenie tego rezerwatu z uwagi na konieczność ochrony rzadkiej fauny, występującej nad Berezyną, mianowicie: 8 żeremi bobrów na rz. Berezynie, na przyległych zaś gruntach stwierdzono występowanie jednego z najrzadszych w Polsce zwierzęcia — notki, a pozatem orla-bielaka, czarnego bociana, łosia i innych, bardziej pospolitych, jak sarna i głąszec.

Komisja zaprojektowała utworzenie rezerwatu, przedkładając swe

wnioski oddano władzom, których zrealizowanie, wedle posiadanych informacji, napotyka trudności. Ze względu na to, że ostatnio zaszedł wypadek uszkodzenia dwóch żeremi bobrowych i postrzelenie jednego orla-bielaka, sprawa przyspieszenia utworzenia projektowanego rezerwatu ma duże znaczenie z uwagi na ochronę zwierząt.

## Ejszyszki pod sztandarem narodowym... Organizacja handlu chrześcijańskiego

Ejszyszki i sąsiedni Raduń należą do szeregu miejscowości na Wileńszczyźnie, w których Polacy stanowią... mniejszość, a żydzi większość i to znaczną. W obu tych miasteczkach handel i rzemiosło spoczywały dotąd niepodzielnie w rękach handlarzy żydowskich. W ostatnich jednak czasach wpływy żydowskie zostały poważnie zmniejszone. Tam, gdzie przedtem nie było ani jednego sklepu chrześcijańskiego, dziś już kilka takich przedsiębiorstw istnieje i stale się rozwija, bo wieśniacy okoliczni omijają żydów, a zaopatrują się jedynie u chrześcijan. Prócz sklepów spożywczych założono ostatnio sklepy galanterijne i wyrobów żelaznych.

Spółeczeństwo katolickie Ejszyszek i Radunia nie poprzestało jednak na tym, lecz postanowiło w dalszym ciągu likwidować wpływy żydowskie. Powstał również pro-

jekt urzędzenia w Ejszyszkach i Raduniu straganów chrześcijańskich, gdyż dotychczas nie zdołano jeszcze opanować rynków.

Jak świadczy powyższe fakty, ludność tamtejsza jest już dostatecznie uświadomiona o szkodliwości wpływów żydowskich i o konieczności ich likwidacji, jak też o korzyściach, jakie daje handel chrześcijański.

Zapewne, projekt mój, jak każdy inny, może mieć swoje złe strony (n. p. plac trochę za szczupły; tło dalsze — żydowskie, niezharmonizowane), ale mimo to, względy przeze mnie wymienione, przeważają, moim zdaniem, na korzyść projektu.

Z. K.

## NA SEZON WIOSENNO-LETNI

otrzymałem materiały najnowszych deseni. Pierwszorzędne wykonanie tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.  
**ZAKŁAD St. KRAUZE** ul. Wileńska 32 m.21 I piętro, tel. 15-5  
**KRAWIECKI** CENY KONKURENCYJNE

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, naogół malejącym, lecz miejscami jeszcze przelotny deszcz.  
Temperatura bez większych zmian.  
Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

**HANDEL I PRZEMYSŁ.**  
— Stale protokoły za handel w niedzielę. Za zakazany handel w niedzielę policja wczoraj sporządziła 7 protokołów karnych właścicielom żydowskich sklepów. Ponadto sporządzono około 15 protokołów za nielegalny wyszynk alkoholu w piwiarniach, jadalniach itp. (h)

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**  
— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Z. P. I. K. z przyczyn niezależnych zamiast poniedziałku odbędzie się we czwartek najbliższy dn. 15 bm. punktualnie o godz. 7 w lokalu własnym (Zamkowa 8 I p.).  
Prof. dr. W. Komarnicki wygłosi odczyt z cyklu o komunizmie pt. „Ustrój polityczny Rosji Sowieckiej”.

**KRONIKA POLICYJNA.**  
— Pod motocyklem. Pod przejeżdżającym motocykl na ul. Kalwaryjskiej dostała się 11 letnia Aniela Pakulska (Bołtupie 13). Koła motocyklu zmiażdżyły dziewczynce klatkę piersiową.  
Pogotowie ratunkowe skierowało Pakulską do szpitala św. Jakuba. (h)

**WYPADKI.**  
— Zamach samobójczy kobiety. E. Surwiłówna (Zawalna 17), będąc w silnej depresji duchowej targnęła się na życie wypijając większą dawkę denaturatu.  
Skierowano ją do szpitala św. Jakuba. (h)

## Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8.15 po cenach propagandowych po raz ostatni sztuka E. O'Neill'a „Anna Christie”.

— Koncert Akademickiego Chóru Jugosłowiańskiego „Obilic” — w Teatrze Miejskim na Pohulance dany będzie tylko jeden raz w dniu jutrzejszym we wtorek wieczorem po cenach zwyczajnych. Program koncertu w trzech częściach obejmie ludowe pieśni jugosłowiańskie oraz wspólnego utworu najcenniejszych kompozytorów jugosłowiańskich, pod kierownictwem dwóch znakomitych dyrygentów. Pascan-Kojanova i Dragutinowica. — Przedsprzedaż pozostałych biletów po cenach zwykłych, odbywa się w Kasie Teatru „Lutnia”.

— Nowa premiera sezonu — arcydzieło literatury dramatycznej Juliusza Słowackiego „Mazepa” ukaże się w sobotę bież. tygodnia w reżyserskim opracowaniu dyr. Szpakiewicza, z p. Szymańskim w popiślowej roli Wojewody.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Tydzień propagandy teatru. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś „Taniec szczęścia”.

— Premiera „Władcy Filmu” Gilberta. Nasi artyści J. Kulczycka, M. Wawrz kowicz pracują od paru tygodni nad swymi partiami.

## Z za kotar studio

**Godziny nadawania Warszawy II.**  
Warszawa II nadaje obecnie program próbny od godz. 13.00 do 15.30 z tym, że od 13.10 do 14.30 nadawana jest muzyka popularna, od godz. 14.35 do 15.30 rozrywka muzyka taneczna.

Od dnia 11 kwietnia r. b. Warszawa II rozszerza godziny nadawania w ten sposób, że w dni powszednie nadawane będzie codziennie program od godz. 13.10 do 15.30 i od 23.00 do 24.00, w niedziele zaś i święta, wobec tego, że stacja Warszawa I nie ma przerwy popołudniowej, tylko od godz. 23.00 do godz. 24.00.

W związku z rozpoczęciem nadawania programu przez stację Warszawy II w godzinach nocnych — stacja Warszawa I kończyć będzie swój program nie o godz. 23.30 jak dotychczas, ale o godz. 23.00.

## Prawnik Adama Mickiewicza walczy ze śmiercią w szpitalu na Antokolu

Bawiący od kilku tygodni na Wileńszczyźnie prawnik Adama Mickiewicza, 32-letni Armandy Górecki, dziennikarz paryski przeziębił się i onegdaj zapadł na obustronne zapalenie płuc. Znajduje się obecnie od 5 dni w klinice wewnętrznej U. S. B. na Antokolu, gdzie walczy ze śmiercią; chory parę razy, na dzień traci przytomność.

Kierownik kliniki, prof. Janusz-kiewicz, ordynator dr. Klukowski i

cały personel lekarski otaczają red. Góreckiego specjalną opieką i mają nadzieję utrzymania chorego przy życiu. Moment przełomowy w chorobie spodziewany jest dziś lub jutro, jeśli nie nastąpią jakies nieprzewidziane komplikacje.  
Red. Górecki przybył do Wilna przed paroma tygodniami w związku z procesem o zwrot folwarku Dusinięta w pow. wileńsko-trockim. P. Górecki stale mieszka w Paryżu. (h)

STANISŁAW. CYWINSKI.

2

## Szobera Słownik Ortoepiczny

Sto lat temu, wkładając w usta Warszawiaka słowa:

O Litwie dalibóg — że mniej wiem niż o Chinach — piętnował ten lekceważący stosunek naszych braci do nas, jak do ubogich krewnych. Od tego czasu mało co się zmieniło. Toć jeśli żaden Wilnianin nie ośmielił się pisać o języku polskim bez doskonałej znajomości, i to znajomości bezpośredniej, mowy innych polskich środowisk kulturalnych, czemu krakowski Nitsch czy warszawski Szober nie uznali za potrzebne spędzić chociażby rok na Wileńszczyźnie, zanim umyślili mówić o całości mowy polskiej? Przecież mowa tu nasza, acz częściowo zepsuta przez obce wpływy, jednak jest, obok tego, wysoce oryginalna tą oryginalnością zdrową i twórczą, co mogą potwierdzić ściśli jej badacze, tacy jak prof. Olgierd Chomiński, dr. Helena Turska i in. Lecz w Krakowie i Warszawie nikt nic o tem nie wie. Wprawdzie prof. Nitsch próbował nawet kiedyś pisać o języku tu naszym, ale dziś śnadh o tem zapomnieli, bo wprowadzając do pisowni, wbrew słabym normom dotychczasowym, takie n. p. dziwolagi, jak: druchna, puchacz, puchar i t. p. (miast wyraźnie tu przez nas wymawianych: druchna, puhacz, puhar), nie zasięgnął opinii żadnego

wschodniego Kresowca, lecz sam twierdzi (a z nim prof. Szober), że tylko oni umieją odróżnić w mowie — h — dźwięczne od bezdźwięcznego — ch —.

Dokładniejsze zapoznanie się z dwoma wydaniami dotąd zeszytami „Słownikiem Ortoepicznym” Szobera (do wyrazu: migotać, razem str. 192), niestety, całkowicie potwierdza naszą aprioryczną diagnozę.

Szukamy przede wszystkim wyjaśnienia, czy i o ile Szober zgadza się z Nitschem, że nowa pisownia nie wywiera rzekomo wpływu na wymowę, czy rzeczywiście prof. Otrębski, ośmielający się twierdzić coś podobnego, jest analfabeta. Niestety, u Szobera nie znajdujemy w tym punkcie, bez względu na najważniejszy, ani słowa. Ot, przy wyrazie: co, podaje on odmiany w dwu ostatnich przypadkach: **czym**, o **czym**, ale ani się zająknie nawet, jak to pogodzić z wymową ogromnej chęba większości ludzi wykształconych: **czem**, o **czem** (Patrz w artykule „Gwałt ortograficzny” cytaty z Jabłonowskiego, Wasilewskiego, Hłakowiczówny i t. p.).

Podobnie w drugiej ważnej sprawie, sprawie owego — i — czy — i — w wyrazach jak: **Marja** (apatja, Anglja, anemja, Indje, Rosja, Azja, Sze-

cja itp.) nie znajdujemy u Szobera żadnego wyjaśnienia. Przecież, gdy piszemy: **Marja**, wymawiamy bez wahania wyraźnie **Marja**, ale przy pisowni: **Maria** powstają wątpliwości. Możemy wszak wymawiać: **Mari-a**, **Mari-ja**, **Mary-a**, **Mary-ja**, co uwydatnia się przy przenoszeniu wyrazu: dawniej przenosił się **Mar-ja**, a dziś jak? **Mari-a**, czy też **Mar-ia**?

I tak każdy z powyższych wyrazów wymaga wyjaśnienia, których jednak Szober nie udziela. Toć przecież nawet wedle dawnej, łatwiejszej pisowni są tu w niektórych wypadkach trudności (Austria? Anglja?). Tembardziej zaś, po wprowadzeniu nowej pisowni konieczne tu były wyjaśnienia. Lecz Szober milczy. Dlaczego? Czy to, co dla nikogo nie jest jasne, dlań jednak jasne jest? Czy też chowa on tu głowę w piasek jak strus, by nie widzieć trudności i niebezpieczeństwa? Tak zresztą czy inaczej, trzeba stwierdzić, że właśnie w dwu punktach, obiektywnie najważniejszych, **Słownik** kompletnie zawodzi.

Ale to dopiero początek. Zawodzi też zupełnie kwestja akcentacji. Prof. Szober każe np. wymawiać: **akurat** z akcentem na — at?! Przyznam się, że w całej mej życiowej praktyce spotkałem się raz tylko jeden z tą wymową, a to w wierszu Boya:

... mój brat

Widział wszystkich akurat!  
I pomyślałem: jaka to zabawna licencja! Boć mówiłem zabawę, jak

wszyscy: akurat (akcent na — ku). Tymczasem prof. Szober bezwzględnie zabrania tak mówić.

Podobnie: **galop**; wedle Szobera ma być akcent na końcu (przyczem następuje dziwaczne odróżnienie: **galop**, rzeczownik, i **galop** przysłówek). **Algebra** — broń Boże, nie kładź akcentu na — al, lecz na — ge! Niepodobna zrozumieć skąd to wzięte. **Liceum**, wbrew wyraźnej genezie greckiej, (likcion, akcent na głosce środkowej) — kci — (można wedle Szobera wymawiać dwójako: i z akcentem na — ce, oraz (zaiste po barbarzyńsku), z akcentem na — li (?). (To samo będzie zapewne z: **muzeum**, które, że pochodzi od greckiego: muzeion, z akcentem również na — ei, winno więc być i po polsku akcentowane tak samo, t. zn. na — ze.)

Podobnie nieuzasadnione jest akcentowanie w wyrazie: **idea** na — i; jedynie właściwy akcent to, zgodnie z grecczyzną: **idéa** (na - de).

Przy: **farmaceuta** niema akcentu. Tymczasem mówił mi pewien światły Warszawiak, nawet dr. filozofji, że w Warszawie się akcentuje — u, bez uwzględnienia dyftongu (farmace-u-ta). Szober milczy.

Dziwaczny jest pomysł akcentowania w wyrazie: **szczegóły** na trzeciej! głosce od końca: — szczeł! — Któż tak mówi?

Podobnie w wyrazie obcym: **bor-do**, zdawałoby się trzeba przesunąć akcent na koniec. Szober przeciwnie, każe akcentować — bor. Całe mnóstwo wyrazów, gdzie ak-

centowanie nie jest jasne, jak: **Amsterdam**, **analiza**, **antyteza**, **arbitr**, **Argolda**, **Demostenes** i t. p. zupełnie nie zostały pod tym względem oświetlone. Poprostu autor nie zdaje sobie sprawy, że tu mogą zachodzić wątpliwości.

Odwrotnie, nieco humorystycznie brzmią takie zastrzeżenia: **Anna** (nie: Ana), **Antoni** (nie: Anton), **apetyt** (nie: a petytk), **badyl** (nie: badell), **barszcz** (nie: baszcz), **bursztyn** (nie: busztyń), **kulać** (nie kulkać ani kulgać; ani: kulchać, ani: kulować) i t. p. Czyż wogóle można przewidywać wszystkie niekiesztafcaenia? — Trzeba tu znać, rzeczywiście znać mowę potoczną. Ale co robić, gdy się jej nie zna?...

Natomiast wielce szkoda, że przy wyrazie: **jaśniej** nie wskazano na błąd talk rozpowszechniony szczególnie w Warszawie, szczególnie na dworcach: jaśniej słońca (nazwa jakiejś pasty do podłogi).

Brak wyrazu: **intymny**, acz jest: **intymować** (?).

Dziwaczne są niektóre rozróżnienia: **Więc dochodowy**, oznacza dający dochód, zaś **dochodny**, to: dający dobry dochód. **Ewangelijny** to: odnoszący się do ewangelji, **ewangeliczny** zaś — to opisany w ewangelji, zgodny z nią.

Zgola niezrozumiała jest taka pozycja: **Dlaboga** (wykrz.) nie: dla Boga, ale dla Boga (rzeczown.) (?).

(Dokończenie nastąpi.)

CASINO

DZIS PREMIERA  
Korona Polskiej Produkcji

# ORDYNAT Michorowski

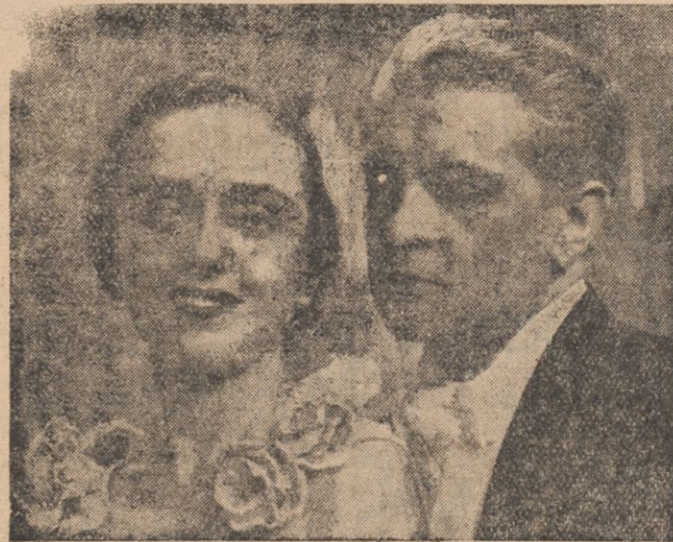
wg. powieści Heleny MNISZEK

Jako  
dalszy  
ciąg

## „TRĘDOWATEJ”

W rol. gł. BRODNIEWICZ, JUNOSZA-STĘ-  
POWSKI, BARSZCZEWSKA, CWIKLIŃSKA,  
Wiszniewska, Chmielewski, Grabowski i in.]

Cudowny kolorowy dodatek: p. t.: „Dom dziwów i in. Uprasza się o przybycie na początki seansów  
punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe i bezpłatne za wazne



„POLSKI BOM  
ODZIEŻOWY”

WILNO.  
WIELKA 21

poleca w wielkim  
wyborze

Ubioru gotowe

damskie, męskie,  
dziecinne uczniow-  
skie

Ceny niskie

PRACA  
POSZUKIW.

SLUZAÇA  
do wszystkiego po-  
szukuje pracy. Posiada  
dobre rekomendacje.  
Mostowa 3-6.

TECHNIK

wykwalifikowany z  
długoletnią praktyką  
wykonuje roboty mierz-  
nicze, kreślarskie i in-  
ne solidnie i nie  
drogo. Laskawe zgło-  
szenia: Wilno, ul. Po-  
łocka 13 m. 8 pod  
P. Sz. 702

SIOSTRA

z długoletnią praktyką  
szpitalną i prywatną,  
poszukuje posady lub  
dyżury przy chorych  
oraz wszelkie zabiegi  
pielęgniarskie. Poważne  
referencje. Wilno, ul.  
Wilkomierska Nr. 3  
m. 8 vis à vis kościoła  
św. Rafała.

SEROWAR

specjalista, długol.  
praktyka zagr. poszu-  
kuje pracy. Wileńska  
52-16 Kozar W. 747

MIESZKANIA  
I POKOJE

DO WYNAJĘCIA  
mieszkanie 5 pokojowe  
z wygodami, słoneczne,  
kapitałnie odremontowane  
na parterze. Mostowa 25.

Mieszkania

poszukuję 2 pok. z  
kuchnią. Zgł. do adm.  
„Dz. Wil.” dla „K.  
W.” 320

„NEO-KOSMETYKA”

która na wszelkie dolegliwości  
zewnętrzne Pani znajdzie  
skuteczną radę. JAGIELLOŃSKA  
16-6, w godz. 10-19

SPRZEDAM

na przedmieściu dom  
4 pokojowy z ogrodem  
warzywno-owocowym  
pół hekt. Światło elektryczne  
i wodociąg. Dowiedzieć  
się: Wilno, Szopenowska  
Nr. 4, mleczarnia  
Wiejska.

DOM

nowy, mурowany, 5  
miesz. na Zwierzyn-  
cu do sprzedania. —  
Dow. się: Sosnowa 1  
m. 4.

NAUKA

LEKCJI  
angielskiego udziału  
rodowity amerykańcin  
Putkowski. ul. Kościuszki  
16-2. 812

LOKALE

DUŻY LOKAL  
Z SALĄ  
do wynajęcia. Sala,  
trzy pokoje, duża  
kuchnia, przydatny na  
siedzibę stowarzyszenia,  
lub na większą  
warsztat. Dowiedzieć  
się w administracji  
„Dzien. Wileńskiego”.

CZYTAJcie

ROZPOWSZECH-  
NIAJCIE PRASĘ  
NARODOWĄ

## ZAPAMIĘTAJCIE

Po 2 miesięcznym nienotowanym powodzeniu w Warszawie  
Już w tych dniach w kinie „Helios” kapitalna komedia muzyczna BODO  
z udziałem EUGENIUSZA BODO

# PIĘTRO WYZEJ

którą publiczność uznała za najlepszą i najweselszą  
z dotychczasowych wyprodukowanych w Polsce

Głosy prasy: „Nareszcie dobry film polski!”  
„Świetna ta komedia nie ustępuje w niczym dobrym komediom za-  
gran. produkcji, a rozmachem reżyserii, z pomysłami imponuje po-  
 prostu”  
„Od początku do końca uwaga widza jest skupiona a wesołość na  
widowni doprowadzona do maksymalnego poziomu.

HELIOS Najpiękniejsza z pięknych, rewel. gwiazda Europy, bo  
haterka filmu „Danielle Darieux” i ulubiony amant  
„Mayerling” Henry Garat

w milionowym filmie prod. światowej  
**Nicpoń** (Pierwsza sprawa Zakliny)

Film który każdego zachwyci. Nadpr. Dodatek i aktualia. Ostatnie dni. Pocz. o g. 2-jej

MARS Dziś z wesołym błyskiem w oczach  
z pocałunkiem na ustach  
idą WAM naprzeciw

3 gwiazdy — Joan GRAWFORD, Clark GABLE i Franchot TONE.  
w filmie „Nie ufaj mężczyźnie” Nadprogram: Piękna  
kreskówka i aktualia.

Owies „RYCHLIK TRYBANECKI”  
(najlepszy na lekkie gęby) odporny na rdzę,  
kwalifikowany poleca  
WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY  
SYNDYKAT ROLNICZY  
Wilno, Zawalna 9, telef. 323.

**Nasiona**  
kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie  
poleca  
CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH  
Wilno, Zawalna 28, tel 21-48  
Cenni i na żądanie bezpłatnie

**Metryką Pani jest Jej wygląd**  
Zaniedbanie i braki czynią Panią starszą. Od Jej chęci i woli  
zależy, by wygląd świadczył o jak najmniejszej ilości lat. Wystar-  
czy zwrócić się do największego w Wilnie Zakładu  
**„NEO-KOSMETYKA”**  
która na wszelkie dolegliwości zewnętrzne Pani znajdzie  
skuteczną radę. JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10-19

Polskie Kino Dziś fenomenalny tenor włoski bożyszcze Europy i Ameryki  
**Światowid** **Benjamin Gigli**  
w prześliz-  
nym filmie „Dla Ciebie Mario”  
w roli głównej kobiecej wylbina artystka  
Nad program atrakcje

**K. GORZUCHOŃSKI**  
ZAMKOWA 9  
Zegarki szwajcarskie wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro,  
Platery nowe fasony.  
Reperacje zegarków z gwarancją.

## FRANK BUCK I FERRIN FRASER. „Kły i pazury”

Marku, stary, siwobrody mahaut nosiciela miał się udać w podróż do Indyi. Jakies dziewięćdziesiąt lat temu mnóstwo Tamilów przeniosło się na Cejlon i Marku był Hindusem, nie Syngalezem. Rozumie się, chciał oddawać cześć bogom u ołtarzy przodków. Na wschodzie tubylcy podtrzymują sumiennie związki rodzinne i regularnie odwiedzają krewnych oraz groby rodzinne.

Tyczy się to, oczywiście, i małżeństw. Służący w Kalkucie mawiali do mnie:

— W przyszłym tygodniu muszę jechać do Burmy, sahib. Już rok nie byłem. Muszę odwiedzić żonę, żeby znów miała dziecko.

Marku był trochę za stary na takie odwiedziny, ale chciał się pokłonić rodzinnym świętościom. Zwolnił się więc i pojechał. Ledwie zdążył przeprowadzić się przez cieśninę do Indyi, nosiciel zaczął się denerwować. Nie chciał jeść, kołysał się bezustannie na boki, nie spał... Brzęk jego łańcuchów rozbrzmiewał od zmiernych do świtu.

— Nosiciel się niecierpliwi — mówili tubylcy. — Tęskni za Marku. Niedługo się uspokoi.

Ale olbrzym nie myślał się uspokoić. Szarpał się na łańcuchu, nie jadł i pojekiwał gardłowo, jakby próbując mówić. Przychodzili inni mahauti, żeby się nim zaopiekować. Odpędzał wszystkich trąbą, przy czym małe ślepia robiły się czerwone ze wściekłości. Zaczęli go się bać. Jakis żył bóg dżungli opętał nosiciela! Grzeszny duch nizin wstąpił w olbrzyma!

Aż wreszcie któregoś bezkieszykowej nocy, kiedy dżungla tonęła w ciszy, a ulice Kandy świeciły pustkami w stajniach słoni wybuchł straszliwy ryk. Dał się słyszeć szcęk łańcuchów, trzask desek i w chwili później potężne nogi zadudniły w ulicy.

Nosiciel się urwał.

W mieście wybuchło przerażenie. Zabłyły światła, w mrokach zakrzyczyły głosy, trąbki zwoływały wszystkich w Kandy. Nosiciela trzeba było schwytać za wszelką cenę! Był świętym zwierzęciem! Przeszło pięćdziesiąt lat nosił żab Buddy!

O świecie tłum mahautów i słoniarzy rzucił się w gąszcz dżungli za uciekinierem. Z szukaniem śladów nie było kłopotu. Połamane gałęzie zwiślały luźno z drzew, trawa i krzaki były strątowane, na mokradłach znaczyły się wielkie, bezkrowate dziury, tropy olbrzyma.

Znaleźli go — czterdzieści mil od Kandy, — w zbitej dżungli. Stał pod skałą. Na widok pogoni ryknął, zniżył łeb i zagroził trąbą i kłami.

Zaczęto wołać o słonie — dwańście sztuk, trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt! Tyle, żeby go mogły otoczyć, obezwładnić i pchnąć z miejsca samą przewagą liczebną.

Sprowadzono słonie z całej okolicy — największe, najsilniejsze z oswojonych roboczych słoni i wszystkie słonie myśliwskie, zaprawione do trzymienia dzikich braci, łapanych w kreale. Ze słoniami przybyły tłumy mahautów i słoniarzy. Wszyscy byli gotowi pędzić buntownika do Kandy.

Do pierwszej próby użyto osiem najpotężniejszych słoni. Ruszyli murem, niosąc na grzbietach czujnych mahautów, zaopatrzonych w łańcu-

chy i pętlice. Nosiciel chwilę im się przyglądał srogimi, czerwonymi ślepiami, wreszcie zniżył łeb i przypuścił szybki diabelski atak. Długie kły bodły i prudy niby gładkie, białe miecze. Kaleczone słonie zawracały z rykiem i uciekały, brocząc krwią z wielkich dziur w bokach. Mahauti na próżno czepiali się swoich wierzchowców. Spadali w grzęzawisko pod straszliwe, trutujące nogi. Jeden, nadziany na kiel, wyleciał wysoko w powietrze i spadł z krzykiem.

Atakujący cofnęli się i ponownie natarli. Mahautów ogarnął zapał religijny.

— To nosiciel! Musi wrócić do Kandy! Musi znów nosić Żab Buddy! Cóż z tego, że kilku z nas zginie? — to nosiciel!

Tym razem użyto do ataku dwańście najsilniejszych słoni. Buntownik znów się bronił, rozdzierał kłami, parskał, ryszał, walczył nogami i trąbą. Odparł natarcie swoim rozścieczonym ogromem, powyrywał strzępy mięsa szarżującym słoniom, nazabijał i natratował mahautów. Na placu boju zostało osiem zabitych. Zwycięzca ryczał wyzywająco, cofnawszy się pod skałę.

Wiesć poszła po całym Cejlonie,

sięgięła do Indyi. Nosiciel Żeba uciekł do dżungli! Wściekł się! Oszalał! Zabija ludzi i słonie jak muchy!

A w dżungli pod skałą buntownik bronił się noc w noc mahautom, którzy zakradali się do niego w ciemnościach z łańcuchami i powrozami, próbując mu spać nogi. Ale stale ich odpędzał, miazdzył podrzucał na trąbie, wdeptywał w miut.

— Gdzie Marku! Nikt mu nie da rady, tylko Marku!

Wezwanie poszło za Marku do Indyi, żeby wracał. Koleją, okrętem, na słoniu, na wozie! Na skrzydłach pospiechu! Żeby wracał do dżungli, do oszalonego nosiciela! Żeby wracał — jak najprędzej!

Marku wrócił. Przeszedł, chwając się na nogach, zaspany, zmordowany podróżą, przygarbiony, z kłosem w ręku, którym macał ziemię, by iść po suchym. Na miejscu walki, otoczonym ludźmi i słoniami, zastał jatkę. Między drzewami jęczały ranne słonie. Poharatani kłami mahauti leżeli rzędem i wydawali ostatnie tchnienia. Dwaj zabici, nieruchomi, wdeptani płasko w błoto, byli zbyt blisko olbrzyma, żeby ich móc zabrać.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—  
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

